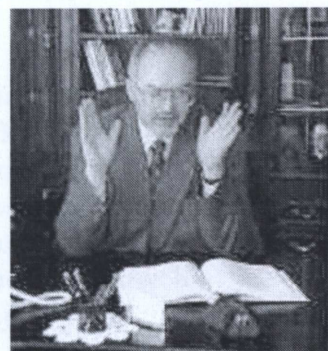


W okresie stabilizacji

Podstawowa różnica ofert edukacyjnych pomiędzy oboma sektorami uczelni nie polega na oferowaniu najwyższej jakości lub unikalnego programu, tylko na oferowaniu studiów płatnych i nieodpłatnych.

Krzysztof Pawłowski

Redakcja „Forum Akademickiego” zaprosiła mnie do regularnego pisania „notatek”, w których przedstawiać będę prace prezydium Konferencji Rektorów Uczelni Niepaństwowych oraz podstawowe problemy i sprawy dziejące się w środowisku uczelni niepaństwowych.



26 listopada 1997 odbyły się wybory nowego prezydium działającej od 1993 r. Konferencji. 60 rektorów wybrało na 2-letnią kadencję 17-osobowe Prezydium, a piszącego te słowa na przewodniczącego Konferencji. Na pierwszym organizacyjnym posiedzeniu Prezydium wybraliśmy 4 wiceprzewodniczących: prof. Andrzeja Koźmińskiego, prof. Franciszka Mareckiego, prof. Wojciecha Pomykała i Jana Spiechowicza, oraz przyjęliśmy program działania KRUN.

W tym miejscu winien jestem w imieniu środowiska podziękować za 4-letnią pracę poprzedniemu Prezydium i przewodniczącemu Konferencji, rektorowi Mirosławowi Zdanowskiemu. Ich działalność przypadła na okres eksplozyjnego wzrostu liczby uczelni niepaństwowych – z kilkunastu do 133 działających obecnie – i na najtrudniejszy okres organizacyjny. My zaczynamy pracę w okresie pewnej stabilizacji, choć ilość uczelni będzie jeszcze rosła, i w okresie, gdy spora liczba uczelni osiągnęła już wysoki poziom merytoryczny i organizacyjny.

ZNAKI SZCZEGÓLNE

Nie jestem zwolennikiem dzielenia polskiego środowiska szkół wyższych na państwowe i niepaństwowe. Mamy sporo wspólnych problemów, przenikamy się wzajemnie częścią kadry nauczającej, a co najważniejsze – mamy wspólne zadanie: kształcenie na możliwie najwyższym poziomie jak najliczniejszego grona młodych Polaków. Jednak są sprawy specyficzne dla środowiska uczelni niepaństwowych i będę się starał o nich pisać.

Cechą charakterystyczną środowiska uczelni niepaństwowych jest jego różnorodność, zarówno wielkości szkół (od dużych do bardzo małych), miejsca ich działania (od metropolii do małych miast), jak programów i form kształcenia. Cechą charakterystyczną jest też różnorodność form zakładania – wśród założycieli są osoby fizyczne, spółki, spółdzielnie, fundacje, stowarzyszenia.

W naszym środowisku istnieje także kilka organizacji, które w różnej mierze nas reprezentują. Są to: Stowarzyszenie Rektorów i Założycieli Uczelni Niepaństwowych,

Konferencja Założycieli oraz Konwent Rektorów Niepaństwowych Szkół Wyższych, powołany przez ministra edukacji narodowej jako jego ciało doradcze.

Studenci uczelni niepaństwowych stanowią już znaczącą grupę wśród ogółu studentów – procentowy udział, według danych MEN, wynosi 15-20 proc. – mam nadzieję, że w najbliższym czasie policzymy się sami dokładnie. Trzeba też pamiętać, że niemal połowa szkół niepaństwowych powstała w ostatnich 2 latach i na pewno nie osiągnęły one swojej docelowej wielkości. Można już dzisiaj szacować, że po kilku latach studenci naszych uczelni stanowią będą czwartą część ogółu studentów. Zupełnym fenomenem jest fakt, że część szkół zbudowała, bez żadnego wsparcia budżetu państwa, trwałe materialne zaplecze: budynki, nowoczesnie wyposażone sale, tworzy biblioteki.

Podstawowym wyróżnikiem uczelni niepaństwowych jest fakt, że działają na specyficznym rynku edukacyjnym: konkurują między sobą, a z drugiej strony spotykają się z zasadniczo nierównoprawnymi warunkami zewnętrznymi, gdyż uczelnie państwowe, wspierane finansowo przez budżet, oferują nieodpłatne studia stacjonarne. Tak więc podstawowa różnica ofert edukacyjnych pomiędzy oboma sektorami uczelni nie polega na oferowaniu najwyższej jakości lub unikalnego programu, tylko na oferowaniu studiów płatnych i nieodpłatnych. Trudno w tej sytuacji mówić o prawdziwej konkurencji.

Państwo ma, oczywiście, prawo do prowadzenia polityki edukacyjnej i nikt w naszym środowisku nie kwestionuje formuły studiów nieodpłatnych (spierać się możemy tylko o ich efektywność) w uczelniach państwowych. Niedobrze jest jednak, gdy nierówność praw spotyka studentów. Studenci uczelni niepaństwowych wciąż są pozbawieni dostępu do państwowego systemu pomocy stypendialnej i zmianę tego, głęboko niesprawiedliwego (i niezgodnego, moim zdaniem, z zapisami Konstytucji) rozwiązania KRUN stawia sobie za najważniejsze zadanie.

NASZYM ZDANIEM

W trakcie styczniowego posiedzenia Prezydium omówiliśmy sprawę zapisów dotyczących statusu niepaństwowych szkół wyższych zawartych w tzw. żółtej książeczce, przygotowanej przez zespół J. Osiewskiego, którego mam zaszczyt być członkiem. Nie ukrywam, że zapisy zawarte w pierwszej części Założeń spotkały się w naszym środowisku z dość powszechną krytyką. Jestem przekonany, że nowe zapisy dotyczące naszego środowiska (które są m.in. wynikiem analizy przedłożonych przez szereg uczelni uwag oraz prac Konwentu i Prezydium Konferencji) – w tym zapisy dotyczące uprawnień założycieli, rozwiązań organizacyjnych czy zrównania praw do prowadzenia studiów podyplomowych – będą zdecydowanie lepiej przyjęte.

Omówiliśmy też sprawę wniosku poselskiego o nowelizację ustawy z 1990 r., dopuszczającą tworzenie filii. W tej sprawie mamy zdecydowaną opinię – uważamy, że zapis ten powinien dotyczyć wszystkich szkół wyższych, a warunki niezbędne do utworzenia filii muszą być jasno sformułowane i jednakowe dla wszystkich, także dla uczelni autonomicznych.

TWARDO PRZY SWOIM

3 lutego 1998 r. odbyło się pierwsze spotkanie Prezydium KRUN z nowym kierownictwem resortu. W spotkaniu ze strony MEN uczestniczyli: minister Mirosław Handke, min. Jerzy Zdrada i dyr. Tadeusz Popłonkowski. Spotkanie było długie, jednak trudno je ocenić jako

rozwinęta dyskusję. Było ono, co oczywiste, pierwszą prezentacją stanowisk, momentami twardą. My przedstawiliśmy siebie i swoje szkoły oraz zasadnicze cele, które Konferencja stawia przed sobą na tę kadencję, a ministrowie przedstawili zamierzenia MEN, a szczególnie sprawę nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Minister Handke zachęcał nas do podjęcia, na wzór KRASP, sprawy akredytacji dobrowolnej (a my z przyjemnością przedstawiliśmy nasze dokonania w tej sprawie), namawiał do rozszerzenia ofert edukacyjnych i wyjścia poza obszar ekonomii i zarządzania. Mówiliśmy także o problemie studiów zaocznych (tej sprawie chciałbym poświęcić jedną z kolejnych notatek) i wadze problemu, jakim jest kształcenie młodej kadry. Mam nadzieję, że takie spotkania będą w przyszłości regułą, a MEN dostrzeże wyraźniej w swojej działalności nasze problemy.